



Nr. 30/69.

Dnia 25 maja 1944 roku

W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO



Każdy ruch społeczny o ile jest żywym i twórczym - w pewnych momentach odczuwa wewnętrzną potrzebę gromadnego skupienia się w sobie, wczucia się w istotę swych celów i ideałów. Wyostrza się wtedy wzrok, jaśnieje myśl, zaś siła idei rośnie i obejmuje coraz to szersze rzesze powszechności ludzkiej. Przyczem następuje wtedy wewnętrzne zespalenie się w całość nie rozrwalną, a scenentowaną wspólną ideą dobra i sprawiedliwości.

Robotniców w miastach gromadnie wczucia się w istotę swych ideałów społecznych sprawują corocznie w dniu pierwszym maja, urządzając uroczyste pochody manifestacje i akademie. Zwolennicy starego ładu społecznego opartego na krzywdzie i wyzysku, przeciwstawiają świętu robotniczemu inne święto, starając się skupić wokół swych haseł zachowawczych możliwie największe rzesze ludowe, najmniej świadome swej wartości społecznej, a stanowiące w rękach zachowawców potężną podporę dla starego ładu, w którym nieliczni żyją kosztem wysiłków nadludzkich większości bezwolnej i rozpróskowanej.

Wież aczkolwiek najgoręcej i najczęściej świętuje, to jednak najmniej sporawuje gromadnie wczucia się w istotę swojego życia społecznego, w istotę ideałów nowego ładu opartego na sprawiedliwości powszechnej.

Stronnictwo ludowe, na wiele lat przed obecną wojną, brak ten wypełniło, wyznaczając dzień Świąt Zielonych na dzień Święta Ludowego. To też w dniu świętowania idei ludowej - niechaj cała wieś polska staje pod zielonymi sztandarami, sztandarami demokracji chłopskiej, by manifestować swoją wolę niezłomną, by nabierać tchu i pokrzepienia na drogę ku Polsce Wolnej, Demokratycznej, Sprawiedliwej - ku Polsce Ludowej.

My ludowcy - jako ruch społeczny ukształtowany w oparciu o zasady współzasiadania człowieka z człowiekiem, gromadnie świętujemy wspólną nam ideę święta nowego, budowanego na zasadach wzajemnej pomocy, sprawiedliwości i miłości bliźniego. Śnujemy rozmyślenia o życiu wsi, o wielkim ruchu ludowym, o jedności i samodzielnności tego ruchu, o Polsce Ludowej w treści swej duchem pracy i duchem świętości chleba powszedniego zapłodnionej.

Rozmyślajmy i z tchnięciem ziemi chłońmy się do dalszej walki o wolność i sprawiedliwość ludową - chłopską. I twardo stajmy pod zielonym sztandarem wiary w powszechną moc tworzenia, wiarę tę wokół siebie rozsiewajmy i w braciach wątpiących i niewierną okaleczających - rozpłomieniamy.

Pamiętajmy przy tem, że Polska Ludowa, tylko z ducha ludu może się Źródzić.

CZOŁOWE ZAGADNIENIE.

"Duch postępu żołnierza jest podstawą armii"

Naród Polski był pierwszą zaporą agresji niemieckiej, pierwszy stanął nieugięte w obronie wolności i godności człowieka. Dzięki niedołęstwu "hodźów samczyjnych", którzy nie uczynili by przygotować kraj do obrony, chwilowo uległ przemocy germańskiej, ale nie załamał się.

Na ziemi włoskiej armia nasza bohatercko walczy u boku sprzymierzonych budząc uznanie i podziw całego świata. W kraju zaś rozrostu podziemnej siły zbrojnej nie mogą postrzynać ani osłabić najbardziej wyrefinowanego i nieludzkiego prześladowania okupanta.





Wszystko to świadczy, że w najszerszych masach ludowych, chłopskich i robotniczych niema ludzi objętych sprawie walki o wolność Ojczyzny. Fakt ten podkreślamy jako najbardziej istotny w naszym życiu państwowym. Niemniej ważnym jest to, że szeregi bojowe wsi, zorganizowane przez Ruch Ludowy, a przeznaczone do walki z wrogiem, miały płynąć oddzielnym łożyskiem złączy się w jedno koryta potężnego prądu z oddziałami bojowymi robotniczymi i oddziałami wojskowymi w jedną Armię Krajową. Skupienie tych wszystkich sił w walce przeciw jednemu wrogowi pod jednym sztandarem, na którym dumne i piękne hasło "za naszą i waszą wolność" świadczy o całkowitej dojrzałości i wysokim wyrobieniu obywatelskim szerokich mas ludowych, chłopskich i robotniczych. Nie rozglądają się one coby wyrwać i zagarnąć na własną korzyść, lecz idą do walki w szeregach jednolitej Armii Polskiej. Pierwszym punktem ich programu na dziś - walka z wrogiem zewnętrznym, na jutro - walka o nowy ustrój, walka o Polskę Ludową aż do pełnego zwycięstwa, aż do osiągnięcia ideałów demokracji społecznej. Jest to fakt najwyższej doniosłości.

Lecz równocześnie podkreślamy: - nie ustaniemy ani na krok w walce o to, by nasza armia z panującego w niej ducha, swego charakteru i budowy organizacyjnej była armią szczerze ludową, demokratyczną.

Niechaj zrozumieją wszyscy, którzy do tej pory zrozumieć tego nie chcą, że obrona kraju spoczywa na barkach chłopca, że chłop nie tylko żywi, ale i broni. Nie kto inny, a właśnie chłop w przeszłości 70% zapewniał szeregi żołnierskie. Dlatego twierdzimy, że tylko armia zbratana z chłopem może wytworzyć trwałą siłę zapewniającą państwu nienaruszalność granic, a obywatelom spokój i wolność. I dlatego właśnie, że szeregi armii wypełnione są chłopami i robotnikami, armia narodowa musi być zarazem armią ludową.

Nie dziwne, że często z różnych stron kraju słyszy się krytyczne głosy odnośnie panującego ducha i stosunków armii polskiej. Wszystkie te głosy dyktowane są troską i obawą przed powrotem przedwojennych stosunków zarówno w armii jak też i w całym życiu państwowym i mają swoje uzasadnienie w niedawnych wspomnieniach.

Bo przecież armia w Polsce Niepodległej miała taki sam skład materiału ludzkiego a jednak armia ta z ducha daleka była od ideału armii ludowej.

Im więcej odsuwaliśmy się od lat poprzedniej wojny, tym bardziej przenikał ją wrogi ideał ludowej ducha szlachecko-państwowej. Jeszcze gorzej zaczęło się dziać w wojsku, gdy rządy pomajowe coraz liczniejszą kadre oficerską zaczęły wciągać do czynnej polityki państwowej. Wtedy wszystkie organizacje przysposobienie wojskowe traktowano, jako narzędzia propagandy partii sanacyjnej, która chłopską myśl polityczną starała się całkowicie stłumić. Na domiar złe potępione duszy i wary przeszłości odezwały się jeszcze raz w odrodzonym życiu Polski.

Bo oto wyżsi dowódcy wojskowi ze szlachecką werwą i animuszem, tworzyli szlacheckie kompanie z jakichś "szaraczków", którym przypominano pergaminy i herby, którym wtłaczano w schłopiałe mózgowice, że przecież są bracia szlachecka, że oni wskrzeszą ducha polskiej husarii.

Owej koszarnej historii nie ograniczano do samego wojska. Ci sami wysocy dowódcy skrzętnie poszukują szaraczków szlacheckich po całej Polsce nawracają ich na kresach an katolicyzm, zbijają związki szlachty zagrodowej, przeciwstawiając je polskiej masie chłopskiej. A wszystko po to by rozbić jedność chłopską, by skłucić wieś by łatwiej chłopu narzucić woją wolę.

To tylko symbol zewnętrzny tego ducha i obyczaju, który dogłębnie przekształca polski korpus oficerski. Choć w większości jego składu nie było ciepłej krwi szlacheckiej, to jednak owładnęły go: kawaleryjska fantazja szlachecka, pociąg ku ziemskim koligacjom, w następstwie szlachecko-panowieński sposób odnoszenia się i traktowania chłopów.

74
83

Nr. 30/69.

O R L E C I O S Y

str. 3-cia

Zrozumiałe, że stan taki budził poczucie krzywdy i niechęci w masach chłopskich. A należy wątpić by podobne uczucia szły po linii interesów Narodu i Państwa. Wszystko to musi być doszczętnie wypłenione w przyszłej Polsce. "Ekrutacja" kadry oficerskiej, oraz system jej szkolenia i wychowania musi mieć charakter szczerze demokratyczny. Nie wystarczy to, że w 70 % szra, brać żołnierska i podoficerska składa się z chłopów, ale i dowództwo tej armii jeśli nie z chłopów to przynajmniej nie z ich wrogów składać się winno. I jeśli dziś słyszy się tu i ówdzie słowa mocnej krytyki, to dyktuje je lęk i niepokój przed błędami przeszłości.

Wież chce by zrozumieli wszyscy, że siła Narodu ta najsprawniejsza ze sprawnych, to siła wojskowa, karna, bezwzględna zarówno w czasie pokoju jak i wojny musi być z ducha siłą chłopską. Albowiem warunki życia wsi, narodu i państwa są jednakie. Albowiem klasa chłopska jest główną częścią narodu polskiego żyjącego i rozwijającego się pomiędzy dwoma cywilizacjami - germańską i moskiewską. Zarówno pierwsza jak i druga opiera się na tresurze policji i terrorze. Naród Polski jest narodem wyspiariskim wśród tych, dwóch wrogich nam żywiołów. Chłopi to położenie Polski doskonale rozumieją i dlatego wszystkie swe siły oddają dla odzyskania niepodległości. Ruch Ludowy doskonale rozumie, że wojsko jest jedną z najważniejszych dziedzin, w której przejawia się prawo chłopów do pełnoprawnego współgospodarzenia Rzeczpospolitą. To prawo jest sensem przyszłej Polski. Chłopi przez pracę na roli i wojsko przestali być narzędziem a stali się twórcami historii Polski. Nie ulega wątpliwości, że wojsko przeszło wiele przeobrażeń, ale nie jest jeszcze tym czeń być powinno: od najniższych do najwyższych stanowisk z ducha i postawy armia Ludową przepojoną treścią dążeń i wzlotów szerokich mas chłopskich i robotniczych.

Armia Polska musi mieć wyraźny charakter tych co "żywią i bronią". To ważne zjawisko. Im większy będzie związek społeczeństwa z wojskiem, im serdeczniejsze współdziałanie, tym większe znaczenie i tym mocniejszy będzie miał charakter żołnierski, wyraziciel charakteru narodu.

Wartość chłopów polskich, sumiennosc, spokój, opanowanie, twardosc i upór pogłębiają pracę wojska w życiu narodu usuną wszystkie cechy dawnego sowizdźlstwa narodowego, czy wysługiwanía się Rzymowi.

Silna, sprawna, organizacyjnie związana ze społeczeństwem armia, wyposażona we wszystkie środki techniczne jest jedyną siłą zdolną przywrócić wolność narodowi polskiemu i jedyną gwarancją utrzymania niepodległości Polski. W dopływie młodych, zdrowych fizycznie i moralnie sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzimy najlepszy wzrost ścisłego zespolenia armii z klasą chłopską. Nie są to słowa odświętne, ale jest to istotna postawa całej uświadomionej wsi. W realizacji tych postulatów widzimy urzeczywistnienie ideału armii ludowej.

O S W I E C I M - O B O Z Ś M I E R C I .

/reportaż własny Agen. Inf. "Więś"/

Ze stukotem pędzących kół pociągu, biegły myśli po koleinach przeżyć, bez świadomości celu. Bo jakież mógł być nasz cel - w pociągu najeżonym bagnietami, gęsto obstawionym przez żołdeków z symbolem śmierci na czapkach, po ciemnych dniach w celi, po strasznych godzinach śledztwa? A przez prostokąty okien/wagonowych świat z aglądał pięknym zimowym dniem. Taki spokój panował - słońce wschodziło. Nam się zdawało, że na świecie jest więcej blasku niż zawsze. A jednak w tym blasku coś za gardło chwytało, coś duszę szarpało. Tęsknota i niewypowiedziany żal za wolnością gasiły nasze oczy.

Linia torowiska wskazywała dal. Jaka - dobrą, czy złą? Serce tłućko się.

... wycierał krwawiącą ranę - znamię wymiaru sprawiedliwości. Ktoś kłócił czarna chleb więzienny i dzielił się z kolegą. Koła stukotały - lufa pistoletu i bagnety sterczały nad nami. Symbol śmierci na czapce żandarm szczerzył zęby w szyderczym uśmiechu. Słychać było jego szep: to wy, Polacy wy, Którzy świat wojną zapaliliście w imię własnej obrony. - ha!

Śmiała się bestia. Ja, sprawiedliwość germańska wyrwę wam serce, zmiżdżę czaszki pod kołami tego pociągu. Widzicie mnie na czapce tego, wy-mierzył w wasze serca lufę i bagnet. To jest mój towarzysz nie rozłączony. Na sercu jego odcisnąłem ten znak, który go pali jak piekielne płomienie i zapala w jego mózgu rządzą śmierci. Nie wiem, czy to koła stukotały, czy śmierć szeptała. A przecież serca nasze tak wolność kochały! Dziś na szlakach światów bieleją nasze kości. Symbolem naszym jest honor i Ojczyzna a imię nasze - Polska.

Lufa - bagnet - pociąg - nieznana dal - cichy szepty - dokąd? Mijały godziny - mrok ogarniał świat. Robiło się szaro. Pociąg przebiegał przez miasto, wsie i osiedla. Pociąg widmo. Krwawiący ranami, pociąg bagnatów i luf. Pociąg, który miał głowę trupa.

A jednak w tam szerogu bezdusznych, ciemnych wagonów biły serca ludzi, Serca, które kochać potrafią. Dusze, znieść mogą największe katusze. Z odejściem słońca smutek położył się na bijących sercach i dusi, jak upiorny sen, a słowo - dokąd? - zaczęło przebiegać od ust do ust. I oto jakby radosna myśl - czy dobre słowo - czy się przerwała pieśń. Ktoś śpiewał. Za nim drugi i trzeci głos wydobył się z mrocznego kąta. Zabrzmiła pieśń - bo my śpiewać potrafimy nawet w obliczu śmierci.

A pociąg jechał w mroku nocy, a koła stukotały. Gęba żandarma drgała złowrogo. Pieśń płynęła, bo serca śpiewały melodię pieśni dziwnych, w których dusze wybiega na szlaki wolności. Nie wzbraniano nam tego - dziwne. Wszak w głosach tych melodii brzmiał bunt, zemsta, odwaga, nikość i tęsknota. A w takiej melodii ginie zawsze śmierć. Dla nas byłaby wtedy radosną godziną.

Lufa opadła, bagnet przestał błyszczeć złowrogo. przygniotła go pieśń tysiąca serc bijących rytmicznie w takt melodji. "Hej, kto Polak na bagnety" Głupia mordą żandarma nie rozumiała tej pieśni i uśmiechała się. A może w sercu jego ta pieśń odbiła się echem i poruszyła zapomniane uczucia?

Noc zapadła. Usypiały już i nasze rodziły z myślą o nas, ze słowami na ustach: "niech cię Bóg strzeże", by później we śnie uśmiechać się do drogich sobie osób.

Pociąg wciąż wystukiwał melodię nocnej podróży. Robiło się cicho. Nagle ciszę tę przerywa, jak grom wiadomość złowieszcza - Oświęcim. A Później już nie - tylko słowo "Oświęcim" wystukiwały przeciągłe ostatnie uderzenia kok pociągu. Stanęliśmy u wrót piekła. Padły na nas światła reflektorów, każdemu z nas wymierzono lufę w płeć. Uskyszciliśmy krzyk germańskiego złoactwa, formującego nas do pochodu. Deptano, bito, kopano. Dzieło się to wszystko na tle napisu nad bramą wejściową: "Przez pracę do wolności" -

Nastąpiła praca - praca zwierzęcych instynktów nad naszymi duszami i ciałem. Z okrwawioną mordą zwierzęcia i dzikimi krzykami, z batem w jedną a rewolwerem w drugą dłońi wpędzano nas na plac apelowy. Plac, który zostanie krwawą plamą na globie ziemskim. Plac deptanych głów i łamanych kości. Plac głosów rozpacz i dzikich krzyków. Plac buntów i zemsty, westchnień i żalu. Plac cichej modlitwy w godzinie konania.

Już tej nocy padały ciosy. Pędzono bito, a gdy ciemne mury baraków schłonęły w siebie "nowy transport", na placu apelowy pozostały ślady krwi. Odciski okuć germańskich butów. I noc była taka cicha, gwiazdy świeciły,



75/85

Krow wsiąkało w biały śnieg. Ktoś koncz już. Napis widniał nad bramą:
"przez pracę do wolności".

W barakach wdzięczano nam naszą świętości. Bo tu niema Boga, tu niema ratunku, tu zbyteczny obrazek świętego, tu zbyteczny szkaplerz. Tu jest bagniet, lufa, nieśś i bat, Tu rozdane zostanie serce.

Świt rozjaśniał świat - wrony dziobały zakrzepłą krow. Dzwon apelowy budził nas codzień ze snu. Jego to głos jak przycażony zły los przypominał każdemu jego przeznaczenie. A teraz braniał złowrogim tonem i przerywał sen. Z baraków mokrych ścianików, z pod zawieszonych koców, z brudnej, zbrakoczonej podłogi, z kurzu wstawały ciała ludzkie, czarne, chude, krwawiące. W oczach błyszczał gniew, ból lub ostatecznie błyski gnącego życia. A nad tym kłębiącym się tłumem wisiało przekleństwo i bat, strach i niespodziewane ciosy.

Budził się szary, zamulony dzień zimowy. Światła reflektorów oświetlały plece apelowy, a na nim tysiące ludzi - szarych, jak wstający dzień. Mokra nęka oblepiła twarze. Wiatr wciskał się w każdą szczelinę nędznego ubrania i przeszywał ostrym, przenikliwym droszczeniem. Cisza - to apel się odbywał...

Za chwilę nieruchomo cieleśnie tyjącej ludzi rusza się do pracy. Cisza... słyhać tylko kroki przechodzących między szeregi tych, co patrzą w twarze, czy które nie drgnie, aby wymierzyć cios między oczy, za to, że ktoś wa nagle zimowego poranne, ze westchnieniem głębokim, co sięgało niebios, zobaczyć lepsze jutro.

Cisza - apel trwa... W szarej mase, nad masą tych ciał, unosi się ś śmierć. A przecież dzień wstaje i słońce gładzi światło...

Szły długie szeregi kolumn robotniczych ze śpiączką na ustach. Kazano nam śpiewać. I w takt melodii komunistycznej piosenki uderzały tasiące stopy. Śpiew ten musiał być, chociaż rany krwawiły na pobitych plecach, oczy pu-chły od rąb wymierzonych w twarz, ręce pękały na mrozie, ktoś padał i jęczał i serce biły ostatekiem ciek - usta śpiewać musiały: "Im lager Auschwitz war ich war" ...

Dalszy ciąg w następnym numerze.

Wiadomości z frontów.

/do dnia 25 maja 1944 r./

Front wschodni. Na froncie rosyjskim panuje w dalszym ciągu spokój.

Na żadnym odcinku sytuacja nie uległa istotnej zmianie.

Lokalne uderzenie niemieckie w rejonie Tiraspolu zostało lekko odparte przez wojska sowieckie. Natomiast na całym odcinku pozafrontowym trwają gorączkowe przygotowania, do tego chwila mającej nastąpić ofensywy.

Jedynie lotnictwo obu walczących stron atakuje koncentracje wojskowe przeciwnika.

Front południowy. Wczoraj 22 maja wojska 5-tej armii uderzyły na pozycje niemieckie z rejonu przysiółki pod Anzio i Nettuno. Atak poprzedzony został huraganowym ogniem artyleryjskim. Nowy ten atak sprzymierzonych pogłębił zainteresowanie frontem południowym rozpoczynając nową fazę walki o Włochy.

Operacje rozwijają się pomyślnie. Wojska 8-miej armii po przekamaniu "linii Gustawa" obecnie walczą na niemieckich pozycjach na t.zw. "linii Hitlera", które w wielu miejscach zostały przekamane. Niemcy rzucili do walki bezp. średnio osiągalne rezerwy, jednak nie mogą powstrzymać naporu wojsk sprzymierzonych. W walkach tych odznaczają się szczególnie wojska polskie, zdobywając klasztor na Monte Casino. Bohaterstwo wojsk polskich jest drogo okupione. Z niektórych polskich kompanii pozostało ledwie po kilkunastu ludzi.



Droga do Polski jest bogato znaczone krwią. D-ca 8-mej armii przybył specjalnie do gen. Andersa celem złożenia gratulacji wojskom polskim za bohaterką walkę. Obecnie Polacy wraz z Anglikami atakują główne umocnienia linii Hitlera.

Mimo pomyślnie rozwijającej się ofensywy nie należy spodziewać się by najbliższe dni przyniosły upadek Rzymu. Istnieje jednak pewność, że Niemcy będą tak osłabieni, że nie będą mogli stawić we Włoszech dłuższego i skutecznego oporu.

W Jugosławii toczą się wzmożone walki wojsk powstańczych gen. Tito u z wojskami okupacyjnymi. Front zachodni. Przewidywana ofensywa powietrzna na Niemcy i kraje

okupowane trwa dzień i noc. Z wszystkich stron i wszystkich bez wylatują eskadry sojusznice i gruncą miasta niemieckie, lotniska i węzły komunikacyjne. Jest ona przygrzywką do inwazji. W ostatnich dniach bombardowano między innymi: Berlin, Brunzwik, Kilonię, Duisburg.

R ó s n a. W dniu 24 maja otworzył debaty w angielskiej Izbie Gmin pre-

mier Churchill omawiając szeroko i szczegółowo obecne położenie wojskowe i polityczne sprzymierzonych. Odnosnie stosunków polsko-sowieckich premier angielski powiedział, iż ostatnio włożył wiele wysiłków celem pogodzenia obu stron, lecz jak do tej chwili bezskutecznie. Wierzę jednak głęboko - mówił Churchill - iż w najbliższym czasie stosunki między obu naszymi sołusznikami zostaną nawiązane.

-----Jak donosi radio z Vichy aljanci koncentrują znaczne siły na Korsyce. -----Pismo "Czerwona Gwiazda" zapowiada szybkie rozpoczęcie działań przez wojska sowieckie.

U S T R O J S P O Ł E C Z N O - P O L I T Y C Z N Y

Z deklaracji ideowo-programowej Ruchu Ludowego.

1. Ruch Ludowy zajmuje stanowisko, że najistotniejsze przeobrażenia ustroju społeczno-politycznego muszą być wynikiem gruntownej demokratyzacji całego życia w przyszłej Polsce. Najważniejszym wykładnikiem tej demokratyzacji będzie zdobycie przez chłopów należytego udziału w zarządzaniu gospodarstwami i budowaniu Państwa Polskiego. To dzisiaj nie jest już wyrazem klasowej polityki chłopskiej, lecz fundamentalną zasadą polityki narodowej oraz racją stanu bytu państwowego.

2. Przyszłej Polsce, która będzie demokratyczną republiką, musi przyświecać zasada, że najważniejszą rzeczą jest człowiek i jego duchowe, moralne i materialne życie.

Państwo jest po to, aby służyć pomyślnemu rozwojowi życia ludzkiego aby niwelować konflikty, jakie ustawić nie narastają zarówno wewnątrz kraju jak i w stosunkach międzynarodowych.

P o k w i t o w a n i a

Fundusz prasowy: Arletka 30, Kania 30, Lidia 20, Podhalska 10, Sierca 10, Polania 10, Szura 10, Swierk 10, Tudrys 20, Szałuch 20, Paproć 50, Przełęcz 900, gm. Michał z Ostrygi: Paw 15, Zagłoba 10, Zager 20, Zagrzy 20, Przytomny 20, Zabój 20, Zwinak 20, Bartosz 10, Zubr 20, Bocian 20, Garzki 20, Łokietek 20, Srap 20, Kwiatek 10.

Fundusz specjalny: Sierp 1000c Przełęcz 3495, Rakoczy 1740. Z Wacława na opaski mobilizacyjne od 50-ciu członków po 20 złą razem 1000 zł.

Składki członkowskie gm. Grzegorz: Arletka 20, Wiewiórka 20, Wala 20, Jakowicz 20, Bartek 20. Gm. Konrad: Zagłoba 40, Halbica 10, Pierścien 15, Postka 50, Maczuga 20, Zgrzyt 20, Karozak 20, Wierzb 50, Rosa 10, Orzech 20, Ukan 30.

Od Redakcji: S p r o s t ó w a n i e. Na stronie pierwszej niniejszego numeru w art. p. t. "Człowiek zagadnienie" motto winno brzmieć: "Duch prostego żołnierza jest podstawą państwa", a nie "Duch postępu i t. d." --